

bedziemy musieli, że dawne przysłowie: „potrzeba jest matką wynalazków“ wielką wygaszało prawdę; dalej i na ten wniosek będziemy się musieli zgodzić, że nowy system akcyzny gorzelniom nie przeszkadza, że po dawnemu można z nich ciągnąć pośrednie i bezpośrednie korzyści, a co najważniejsza ziemi za jej dary wypłacać się dobrym nawozem.

Przytaczam tu wykaz produktów zużytych w kampanii z 1872 na 73 rok w gorzelniach dla należytego wskazania ich stosunku:

kartofli . . .	2,783,336 pudów, a więc 91,50%
mielonego słoju . . .	114,095 „ „ 3,70%
maki i suchego słoju . . .	78,417 „ „ 2,50%
patoki . . .	61,938 „ „ 2,10%
winogronowych drożdży . . .	42

Razem 3,037,828 pudów.

Pierwsze miejsce między gorzelniami zajmuje Dębowa Góra p. Grodzkiński; wypędzono w niej 14,780 wiader, w tej liczbie nad normę 3852 wiader. Największa liczba gorzelni, bo 54, wypędza od trzech do pięciu tysięcy wiader; średnia cyfra prawie 4000 wynosi. Są więc to jeszcze gorzelnie małe: ani znacznych nakładów, ani biegłego gorzelnika opłacić nie mogą.

Korzystało z odroczenia terminu wypłaty akcyzy 24 właścicieli na sumę prawie 49,000 rs. Bez akcyzy wyszło z magazynów 66,343 wiader, w tej liczbie 5,022 za granicę.

Dziewięć fabryk wyrabiało likiery i wódki; wartość ich produkcji oceniono na 110,664 rs., z tego połowa przypada na fabrykę p. Zabłockiego w Rybnie.

Wyrób piwa w ciągu czterech lat ostatnich wzrósł znacznie:

w roku 1870 w 50 browarach wyrobiono	187,748
„ 1871 w 52 „	217,401
„ 1872 w 66 „	224,864
„ 1873 w 69 „	493,276

Bawarskie piwo robiono tylko w dwóch browarach, w Głuchowie i Raizkowie, reszta gotuje piwo w innych. Powiat warszawski przyjemny napój dowozi z Warszawy i wyprodukował go w roku zeszłym w 9 browarach 148,912 wiader. Piwo zabija produkcję miodu; 7 miodowych fabryk zdobyło się zaledwie w ciągu roku na 306 wiader miodu. Ale z drugiej strony przynosi zaszczyt piwu ta okoliczność, że gdzie ilość wyprodukowanego piwa zwiększa się, tam zmniejsza się ilość szynków i wypytę wódki, i na odwrót. Gubernia warszawska dzieli się pod tym względem na dwie równe części: w sześciu powiatach liczba szynków powiększyła się, chociaż nieznacznie, w sześciu innych zmniejszyła się, w niektórych bardzo znacznie; otóż w tych ostatnich sześciu powiatach wypijają piwa prawie trzy razy więcej niż w pierwszych, przybytki gorzałki powiększają się.

Jedyny fałszerz szampauna przeniósł się z Grochowa do Warszawy. Cichocienek wywarzył w tym roku na 1½ tysiąca rubli więcej soli jak w przeszłym, zaś wcale jednak produkcja jego małe ma znaczenie.

Młynów wietrznych i wodnych było czynnych 898, przerobiły ziarna na 1,579,419 rs., a więc na 103 502 więcej niż w roku zeszłym; a i młyn parowy produkcyę podniosł do sumy 661,191 rs., a więc o 189,581 rs. nad rok poprzedzający. W cyfrze tej jednak figuruje i drzewo, ponieważ niektóre parowe młyny są zarazem tartakami. Najpierwsze między niemi młynem zajmują młyn p. Kropiwnickiego w Słodowcu, który zamknięto z powodu braku kapitału, tak że czynnych było tylko 11.

Fabryki octu, olearnie, fabryka krochmalu, których produkcja nigdy nie była zbyt znaczna, w roku 1873 zmniejszyły jeszcze ilość wyrobu.

Co do cykoryi, to wszystkie cztery fabryki mieszczą się w Włocławku, przerabiają przeszło na sto tysięcy rubli tego materiału. Pięć szóstych surowego produktu przychodzi z Prus; ale po przerobieniu powraca tam mała tylko część, na 2,500 rubli ceniona.

Z Warszawy piszą do Czasu, co następuje:

„Miasto nasze w tej chwili przedstawia już wszystkie cechy pory ogorkowej: kto tylko mógł, opuścił rozpalone mury, by odetchnąć wiejskim powietrzem.

Najliczniej się wyniosł świat urzędowy i artyści dramatyczni. I nic w tym dziwnego — przedstawiciel pierwszego podostawiali na koszt podróży po kilkaset rubli, a niektórzy i po parę tysięcy, drudzy zaś, chociaż nic na drogę nie dostali, spodziewają się jednak

Oocingo, znaczne miasto meksykańskie, leży u stóp góry Lacandon. Ruiny tamtejsze pochodzą również z tych czasów i noszą jednakowe cechy z ruinami w Palenque, tylko że pod względem rozmiaru znacznie są od nich mniejsze. Na jednym murze widać tam wybornie zakonserwowany obraz bóstwa staroindyjskiego, otoczony licznymi hieroglifami. Brnie znajduje się właśnie teraz odcyfrowaniem tych hieroglifów. Jak wiadomo, dotąd przynajmniej nie udało się jeszcze nikomu znaleźć klucza do staroamerykańskiej obrazowej piosenki, sam nawet uczony angielski archeolog mało ma także nadziei, ażeby mu to się udało. Zdaje się jednakże nie ulegać wątpliwości, iż hieroglifika meksykańska identyczna jest z tą, jaką widać na ruinach w Palenque. Brnie utrzymuje, iż twórcy kolosalnych budowli, a dziś ruin, w środkowej Ameryce i świątyni meksykańskich w Teocali musieli pochodzić z jednej pokrewnej sobie rasy, różniące się tylko małymi kulturą odmianami. Ich religijne obrządku, składanie ofiar, dokonywały się w sposób prawie jednakowy, nawet wiadomości astronomiczne u jednych i u drugich były te same, chociaż wyrażano takowe odmiennymi nazwaniami.

Straszliwe, nieznane dotychczas w nowożytną umiejętność ziemioznawstwa trzęsienie ziemi miało miejsce, jak wiadomo, na zachodnich brzegach Potudniowej Ameryki w dniu 13 sierpnia 1868 roku. Kwitnące handlowe i przemysłowe miasta jak Iquique, Tacna, Ecuador i wiele innych ucierpiały ogromnie, jednakże smutny los Ariki z niczym porównanym być nie może. Nauka nie jest w stanie jeszcze dać zaspakajających objaśnień co do tego strasznego zjawiska; gubi się ona w domysłach i przypuszczeniach, a tylko różnorodnymi opisami zaznacza fakty spełnione. Właśnie ukazało się dzieło pewnego niemieckiego turysty po Kordillerach, p. Rosenthala, w którym znajdujemy co do tego wypadku szczegóły następujące:

„Okolo wieczora — powiada on — statek nasz zbliżał się do pionowo sterczących skalistych brzegów Bliwii, u których stóp istniała niedgdyś zamieszkała i ruchowa Arika. Już w znacznej na odległości od brzegów spotykaliśmy pływające szczątki okrętów, bełki dachów i trupów zwierząt domowych, kołyszących się złowrogo na falach morskich. Zarzucając kotwice i wyładowawszy, spotkałem zaraz młodego człowieka o blond włosach i niebieskich oczach, zdradzającego ger-

za pomocą gościnnych występów opędzić kosztu podróży a może nawet i coś jeszcze oszczędzić.

Opuślenie sceny musiało opustoszyć i salę teatralną. Rzeczywiście kasyer teatralny mógłby zaświadczyć, że nikt z artystów dramatycznych, ale i publiczności warszawskiej, stała przez resztę roku zapelniająca miejscami widzów, znajduje się obecnie na urlopie. Jedną tylko operę pracuje, ale z wyjątkiem „Strasznego Dworu“, na którego przedstawienia natłok publiczności dotychczas jest niezmierny, żadne inne dzieło muzyki nie może zapelniać sali.

Z powodu wyjazdu znacznej części urzędników wyższych mnożono najważniejszych spraw odczono u nas w tej chwili na bok, ponieważ ten lub ów pan dyrektor albo naczelnik wyjechał do wód i nie wróci aż za miesiąc. Zastępstw nie znają tu prawie wcale, gdyż cały systemat jest czysto osobisty. Nie mamy tu na przykład od dawna ani rządu gubernialnego, ani Izby skarbowej, ani kuratorii okręgu naukowego, chociaż nazwy te tutaj są po blankietach, w rzeczywistości jest tylko gubernator, prezes Izby i kurator.

Jeżeli który z tych panów wyjeżdża, pozostawia załatwienie drobnych spraw swemu pomocnikowi, wszystkie zaś ważniejsze odkłada do swego powrotu, albo każe je sobie przysłać z Warszawy, jak to uczynił Kotzebue, bawiący obecnie na letnisku mieszkaniu w swym majątku pod Rewlem. Taka zresztą jest moda w Petersburgu, taką więc przyjęli w Warszawie aż do najdrobniejszych szczegółów. Podobnie kto nie widział, z trudnością uwierzy, iż oficerowie gwardii podczas upałów dwudziestokilkostopniowych chodzą tu w mundurach sukiennych, odziani w płaszcze długie z pelerynami; poca się wprawdzie i mgęła, ale cóż robić, kiedy w Petersburgu, gdzie lada zmiana wiatru zniża temperaturę, płaszczy jest nieodzownym ubraniem nawet w ciągu lata.

Ciekawy jeszcze w tym względzie przytoczę przykład. Przed kilku laty Trepow, świeżo mianowany wówczas oberpoliciemistrem petersburskim, mocno zachorował na chorobę, której podpadał późniejszy Napoleon III. Lekarze zakazali mu najbardziej siedzenia, przepisyując, by w razie niezbędnej konieczności jazdy powozem odbywał ją przynajmniej stojąco a nie siedząco. Odtąd publiczność petersburska widziała Trepowa stojącego w tak zwanej „prelotce“ i jadącego w orszaku cesarza albo do pożaru itp. Nie wchodząc w prawdziwe powody tej pozy, oberpoliciemistrz warszawski Własow dalej także stojąco jeździł po Warszawie w powozie, chociaż żaden lekarz nie wzbraniał i nie miał powodu wzbraniać siedzenia tak zdrowemu człowiekowi. Nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe.

Wystawa rolnicza, urządzić się tu mająca w połowie września rb., dobrze się zapowiada. Pod budynki jej zajęto cały plac Ujazdowski, zatem blisko włokę gruntu. Niektórzy wystawcy budują osobne dla siebie bardzo ozdobne pawilony. Szczególniej licznie napływają wystawcy zagraniczni, radzi, że tym sposobem będą mogli otworzyć dla swoich wyrobów nowe miejsc zbytu. Krajowi rolnicy i przemysłowcy dopiero w ostatnich czasach zaczęli się zgłaszać z deklaracjami. Ilość wystawców galicyjskich i poznańskich jest dotąd bardzo mała. Zwrócić jeszcze raz uwagę, że termin nadsyłania deklaracji jeszcze nie upłynął, naznaczono go bowiem ostatecznie na dzień 13 sierpnia br. Jeżeli Galicya wcale nie zle wystąpiła w dziale przemysłowo-rolniczym na wystawie wiedeńskiej, obowiązkiem jej jest wystąpić niemniej ooczno na wystawie warszawskiej na Fraterze. Opłata za przewóz koleją okazów wystawowych jest nie tylko w Królestwie, ale za granicą zniżona, a dla także się nie płaci.

Buraki po większej części przepadły w Królestwie zupełnie. Zjadł też przewidują podniesienie się cen cukru. Mnożono spekulanci rzuciło się do zakupów kukru z dostawą trzymiesięczną, spodziewając się przewyżkę cen schować do kieszeni. Zobaczmy, czy cukrowy ten interes wyda słodkie owoce!

Często czytacie w tutejszych gazetach o Towarzystwie osad rolnych i przytulików rzemieślniczych. Otóż zarząd tej instytucji dobroczynnej dał dowody niesłychanej energii, potrafił bowiem zgromadzić w ciągu lat dwóch 30,000 rubli kapitału, potrafił wydestać od rządu osadę Studzieniec w pobliżu Skierniewic, tuż obok linii kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, potrafił nawet rozpocząć roboty około budowy osady, tak że za parę miesięcy cztery domki będą już gotowe do przyjęcia małych przestępców. Zgadnijcie jednak, czego zarząd Towarzystwa, mimo starań najgorliwszych, nie

mańskie pochodzenie. Gdy spostrzegł, iż ogładam się za wyszukaniem sobie jakiego schronienia, oharował mi natychmiast swój kantor, zaopieczony z szczytków zapadniętego domu, na przenocowanie. Don Karlos — tak się bowiem człowiek ten nazywał — zaprowadził mnie do baru z palow postawionego i żaglowym płótnem nakrytego, wskazując sofę jako jedyny mebel, którym mi mógł na teraz służyć.

Zaraz wkrótce wyszliśmy się przejść po ulicach zawałonych stosami gruzów, porożpadanych domów. Tutaj leżała w poprzek ulicy na bruku wieża kościelna, tam kałuże cuchnącej wody morskiej tamowały komunikacyę, a wszędzie kupy porożpadanych skrzyń od towarów, mebli, odzieni, książek, szyn żelaznych, kominiów, bloków kamiennych, drzew powyrwanych z korzeniami, szczątków okrętowych. Nawet starożytne mumie indyjskie, wyparte z odwiecznych swoich w ziemi sędziów, z rozpuszczonymi włosami, wyszły jak kość skóra tużpami zawałowały drogę, przyczyniając się do nadania temu i tak już ponuremu obrazowi strasliwej jeszcze powierzchności. Ale niebrakło także nowożytnych okazów zwłok ludzkich, całe wybrzeże pokryte niemi było; błyszczały fosforycznym światłem i raz wraz ruchomą falą morską zabierane i znów napowrót na ląd wyrzucane bywały.

Nie zapomnę nigdy tego okropnego widoku, jaki przy świetle księżycy przedstawiał się oczom moim. Don Karlos takie podał mi szczegóły katastrofy.

Był on właśnie z kilku przyjaciółmi przy stole, gdy posłyszano pierwsze przytłumione odgłosy, jakby oddalonego grzmotu i następnie falowate trzęsienie ziemi. Śmiało się z tego wypadku i nikomu na myśl nawet nie przyszło opuścić mieszkanie. Terremoto bowiem było tam rzeczą tak zwyczajną, iż nikt się nim nie kłopotał. Gdy atoli trzęsienie ziemi nie miało końca i coraz silniej się stawało, opuszczono dom i to w sam czas, gdyż zaledwie wyszli na ulicę, aż prawdziwie piekielny taniec ziemi się zaczął. Jakby jaka płynna masa kurczyła się i wzdymała powierzchnię gruntu; z kierunku falowatego przybierała horyzontalny a tak szybko takowy zmięła, iż nikt na nogach nie mógł się utrzymać. Głuche, przytłumione grzmoty z głębi ziemi rozlegały się przerażająco, domy zaczęły się walić z trzaskiem i łoskotem nadzwyczajnym, przestrach najwyższy opanovał wszystkich. Lud w trwodze trudnej do opisanego padł na kolana, bił się

zdołał jeszcze przeprowadzić? Oto sprawy najważniejszej w istocie, choć najłatwiejszej pozornie — mianowicie dopisku w kodeksie kar głównych i poprawnych, iżby sądy skazywały małych przestępców na więzienie lub oddanie do osad rolnych. Póki ta zmiana nie zostanie uzyskana, póty wszystko będzie gotowe, domy na przyjęcie przestępców i przestępcy do zamieszkania w domach — ale Towarzystwo nie rozpocznie działalności. Pomimo protekcyi sprawa ta wlece się już przeszło dwa lata. Rzecz dziwna, jakim sposobem rząd petersburski mógł dać pozwolenie na uorganizowanie instytucyi osad, nie zabezpieczając równocześnie prawnego zakresu jedynego jej zresztą działania: poprawy małych przestępców.

Pożary w Królestwie nie ustają i w Warszawie ich nie brak. Wczoraj na przykład mieliśmy dwa i to jednocześnie: na Solcu w fabryce chemicznej i na ulicy Bonifraterskiej. Komisya sprawiedliwości, jedyny cień poprzedniej autonomii Królestwa, rozpoczęła z tego powodu energiczne śledztwo, ale z rozkazu Kotzebuego zaniechała go w tych dniach, ustępując miejsca władzom wojskowemu. Widocznie rząd nie rad, by władze cywilne dowiedziały się czegoś prawdziwego w tej zatrważającej a tajemniczej sprawie.

NIEMCY.

* Berlin, 10 sierpnia. W dniu wczorajszym przybył na zamek Babelsberg pod Berlinem cesarz Wilhelm po dłuższej niebytności w kraju, przyjmowany przez dostojników stolicy i ludność liczną wyległą na powitanie monarchy.

Minister sprawiedliwości wydał był niedawno rozporządzenie do wszystkich prokuratorów monarchii, aby pilnie śledzili prasę katolicką. Obecnie nowe w tym względzie przesłał minister rozporządzenie prokuratorom, tej treści:

„Wiele dzienników rozpowszechnia tendencje, jakoby zamach na księcia Bismarcka był udany. Wedle tego na Kullmann być narzędziem lub ofiarą intrygi, której celem szkolenie stronnictwa ultramontańskiego i zjednanie osobie księcia nowego popularności. Konieczna przeto, aby sprawców takich oszczerstw pociągnąć do odpowiedzialności a WP. zechce przeto w obwodzie swym urzędowym zarządzić takie środki, któreby mogły zapewnić ukaranie sprawców i uczestników w takich oszczerstwach. W przypadkach, gdzie z oszczerstwem wiąże się może wykroczenie, na cięższą zasługującą karę a wymagającą śledztwa karnego, należy podać potrzebne wnioski o ukaranie.“

Z Koblencyi donoszą o zamknięciu tamtejszego stowarzyszenia katolickiego. Zapowiedziane walne zebranie stowarzyszeń katolickich mające się odbyć w tym roku w Monachium, nie przyjdzie do skutku wedle wiadomości Augsbuerg Allgemeine Zeitung, natomiast w dniu 14 września zbierze się konferencya w Bonn w kwestyi kościelnej, której głównym zadaniem ma być utworzenie nowego kościoła na podstawie zasady unitas in necessariis, z zatrzymaniem właściwości poszczególnych wyznań. Na czele komitetu, za którego inicjatywę przychodzi konferencya w Bonn do skutku, stoi znany profesor teologii ks. Döllinger.

Badenia wstępuje również w ślady Prus na polu kościelnym, minister bowiem spraw wewnętrznych Badenii, który ma do wszystkich kościołom zakazaniem jest sprawowanie funkcji kościelnych, którzy wyświęceni z stali już po ogłoszeniu dodatkowych praw kościelno-politycznych.

W końcu mniej ważną zapiemy wiadomość, że artylerya piezra Prus nosi będzie na ramionach odtąd nie czerwone jak dotąd, ale białe kłapy, a oficerowie odnośnie do tego mieć będą białe pola w epoletach.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 10 sierpnia. Program podróży cesarza Franciszka Józefa do Czech jest następujący: Dnia 7 września rano uda się cesarz koleją Franciszka Józefa do Czech, zatrzyma się tylko w Budziejowicach i Pilźnie, a następnie zwiedzi okolice dotknięte w roku 1872 powodzią, aby się przekonać o zarządzonych wówczas przez rząd środkach. Wieczorem d. 7 września przybędzie cesarz do Pragi, gdzie zabawi przez dzień następny, a 9 września rano wyjedzie na mane-

w pierś, wołając przeraźliwie „miseriordia!“ Zatrzymał jakiegoś Anglika, który biegł zaferowany, nie zważając na klęczenia i modłących się; chciano go zmusić, aby także to samo uczynił; Anglik nie chciał, wyrwał się i pędem pobiegł dalej; dano do niego z tuzin strażów z rewolwerów.

„Ale nie koniec na tem: naraz jakby z jednej piersi wydarł się okrzyk: „salle el mar!“ Okropność! Cała portowa przystań stała się pustą, morze cofnęło się w tył, statki zaś stojące na kotwicach osiadły na gruncie. Kto w Boga wierzył, biegł na wzgórze Morro, wznoszące się na jakie dwieście stóp nad poziom wody. Morze poczęło wracać na powrót; szerokie, przezroczyście zieloności, pokryte pianą białawą, rzuciły się wściekle na nieszczęśliwe miasto, roznosząc wszędzie śmierć i zniszczenie. W krótkiej chwili Arika przedstawiała stos gruzów trudnych do rozpoznania. Straty w ludziach i własności były nadzwyczajne. W samym budynku celnym leżało towarów oszacowanych na trzy miliony pesos, po których śladu nawet nie pozostało. Fala morska porzywała jak nioć pajęczce łańcuchy od kotwic, i wzniosłszy w górę okręty, rzuciła takowe z niepojętą siłą na ląd daleko. Wiele z tych okrętów zatopiło się z ludźmi i ładunkiem, tylko jeden północno-amerykański wojenny parowiec Waterer ocalał, uwieczając o pół mili angielskiej od brzegu w pogłębionej kotlinie gruntu. — Poruszenie i spuszczenie na powrót na wodę kosztowałyby więcej, aniżeli jest wart, więc postanowiono go zostawić na miejscu, aby świadczył w najpóźniejsze czasy o strasznym dniu tego katastrof. Inne większe okręty, a pomiędzy niemi wojenny peruwiański America, porożbijane na tysiącach sztuk, zapelniały szczątkami całą przestrzeń nadmorską.

Kiedy rozświeczona natura uspokoiła się nieco, rozpoczął się drugi akt tej przerażającej tragedii. Hordy motłochu, chciwych zdobywców majątków z rewolwerami w ręku, rzuciły się do rabowania rzeczy będących przedtem własnością mieszkańców Ariki. Prawda wyznać nakazuje, iż nawet oficerowie peruwiańskiego garnizonu, którzy z podwładnymi sobie ludźmi powinni byli przeciw stanąć w obronie cudzej własności, sami rozbijali kasy kupieckie, zabierając pieniądze, jakie się w nich znajdowały. Jakże się teraz dziwić, iż lud prosty, widząc, co się dzieje, począł także na swoją

wra do Brandeis, gdzie pobyt jego wraz ze swą matką trwał cztery dni, powrót zaś do Wiednia nastąpi 13 września koleją północno-zachodnią. Przed wyjazdem cesarza mają powrócić wszyscy ministrowie z urlopow, gdyż odbył się ma jeszcze narada ministrów pod przewodnictwem monarchy. W orszaku cesarza w podróży do Czech znajdować się będzie minister wojny baron Koller, minister spraw zagranicznych hr. Andrassy i przeszło czterdziestu oficerów państw zagranicznych. Między nimi są także pełnomocnicy wojskowi pierwszorzędnych mocarstw europejskich.

Podróż cesarza na Pilno uważają za akt grzesności dla obecnego ministra wojny hr. Kollera, który jako namiestnik Czech zarządzał owe środki z powodu wylewów. Ponieważ poselstwo francuskie zamówiło pod Brandeis znaczne lokalności na czas rewii, więc rozgłoszono, że przybędzie tam i prezydent republiki francuskiej, Mac-Mahon.

Namiestnik Czech donosił już urzędownie gminie praskiej o przyjeździe monarchy, skutkiem czego zawiązał się natychmiast komitet, którego zadaniem będzie godnie i uroczyste przyjęcie cesarza Franciszka Józefa w murach stolicy czeskiej. Na czele komitetu stoi burmistrz Pragi p. Hullez. Dzienniki centalistyczne mało mówią w ogóle o podróży cesarza do Czech i nie przypisują jej żadnej politycznej doniosłości, lubo nie może i nie będzie ona bez skutków na dalszą politykę Austrii-Węgier. Już samo milczenie stronnictwa niemieckiego Austrii o podróży cesarza mówi wiele, więcej zaś jeszcze uprzednie nie dawanie wiary w przyście do skutku rzeczonyj podróży. Chwilowo tłumaczą dzienniki centralistyczne przybycie Franciszka Józefa do Pragi tem, że monarcha austriacki udaje się na manewra w Czechach, nie mógł ominąć Pragi.

Cholery nie ma dotąd w Wiedniu. Lecz samobójstwa mnożą się bardzo. W ubiegłym miesiącu 35 osób odebrało sobie życie.

FRANCYA.

* Paryż, 9 sierpnia. Jeszcze przed odroczeniem Zgromadzenia narodowego ukończono śledztwo w sprawie agiacy i komitetów bonapartystowskich, a rząd przyszedł w posiadanie papierów kompromitujących wielce eksministra Rouhera i wielu bonapartystowskich deputowanych. Rząd pomimo tego nie wycofał dotąd procesu p. Rouherowi i będzie go musiał odłożyć obecnie ad calendas graecas, a przynajmniej aż do ponownego zebrania się Izby, bo Izba musi dać pozwolenie na wytoczenie procesu. Dzienniki niezadowolone z takiego postępowania rządu i jawnie wypowiadają swą niechęć. Odroczenia procesu przeciw Rouherowi szukać należy oczywiście nie w czem innem, jak tylko w tem, że rząd krótko przed rozwiązaniem Zgromadzenia potrzebował bonapartystów, których część większą, jak wiadomo, głosowała przeciw rozwiązaniu Zgromadzenia. Ale postępowanie rządu w obec bonapartystów jest w ogóle dwuznaczne. Rząd złożył np. kilku komisarzy policyjnych popierających agiacy bonapartystowską z urzędów, lecz zatrzymał nadal wszystkich bonapartystowskich prefektów i innych podobnie usposobionych wyższych urzędników. Bonapartysta Walche, generał sekretarz pana Fourton, pozostaje dotąd w ministerstwie spraw wewnętrznych, a z wystąpieniem swym ma otrzymać ważną funkcję — wice-głównego administracyi kraju znajduje się przeważnie w ręku bonapartystów, co nie przyczynia się bynajmniej do rozświecenia sytuacji i położenia raz wreszcie podwalin do organizacyi ostatecznej formy rządu.

Monarchiści rozpoczęli już na dobre ponowną kampanię. Klerykalny Uniwers przynosi bowiem odzwędo wszystkich klerykalnych i legitymistowskich dzienników, wzywając je do wspólnego działania na rzecz restauracyi monarchii. Odezwa ta jest to program prezesa kongresu dziennikarzy katolickich, odbytego w tych dniach w Tours, który powiada przy końcu: „Bądźmy solidarnymi i silnymi, uszanujmy przedewszystkiem manifesty królewskie a mianowicie ograbie jego z 2 lipca i wzmocnijmy bez przestanku owocodajne zasady chrześcijańskiej polityki francuskiej, której symbolem jest biała chorągiew a reprezentantem księżą urodzeniem swym naznaczony nam na króla.“ W agiacy legitymistowskiej ma wreszcie i sam hr. Chambord czynny udział. Hr. Chambord ma niebawem przybyć do Francyi i zamieszkać nasamprzód w zamku swym Chambord pod miastem Blois w poł-

wę rabunek, nie troszcząc się już ponawiającami się od czasu do czasu słabszymi wstrząszeniami ziemi“ itp.

Na zakończenie tej złożonej przeważnie z amerykańskich materiałów Kroniki dodamy, iż obecnie odkryto we Włoszech amerykańskie oszustwo, jakie od pewnego czasu praktykowało się w dziedzinie sztuk pięknych. Pierwszy uderzył na alarm dziennik wychodzący w Tognie pod tytułem: „Memorie di un Corriere“ — za nim powtórzyła fakt cała prawie prasa włoska, niektórzy zaś wiarogodni obywatele Stanów Zjednoczonych pp. Boutwel, Norton i Weston Healy powtórzyli go w sposób niepozostawiający najmniejszej wątpliwości.

Oto, jak się rzecz miała: Od pewnego czasu wielu młodych Amerykanów poczęło się osiedlać stale we Włoszech w celu nabywania kształcenia się w rzeźbie i malarstwie. Zamiast jednak oddawać się ciężkiej a mozolnej pracy, wpadli na myśl stania się sławnymi w swojej ojczyźnie ludźmi sposobem nierównie łatwiejszym. Od biednych węgłoskich artystów zakupywali za małe pieniądze przedmioty rzeźby i malarstwa, a zaopatrzwszy takowe w swoje podpisy, wysyłali do Ameryki jako owoce artystycznych prac, jako dzieła własne. Podwójnie na tym zyskiwali, najprzód: zdobywali rozgłos, na jaki nie zasługiwali zgola, a potem przedmioty sztuki przez nich do ojczyzny wysyłane, wolne będąc od cła, łatwiej i taniej mogły być tam sprzedawane.

Niegodny ten handel rozwinął się w ostatnich czasach na znaczną skalę, bo mnożono jest ubogich artystów we Włoszech, którzy radzi są każdej chwili za byle jakie pieniądze dzieła swoje sprzedawać.

Ciekawa rzecz, co dalej będzie, czy tego rodzaju nadużycia albo raczej oszustwa władze włoskie lub amerykańskie mogą karać jak na to zasługują? Opinia publiczna wyrok swój już wydała i na tem zapewne skończy się cała sprawa.

dniowej Francji, zład uda się do Lourdes a następnie do Marsylii.

Wiadomości nadchodzące z departamentu Calvados, gdzie 16 b. m. mają się odbyć wybory uzupełniające do wójtów i rad, nie rokują bynajmniej zwycięstwa republikanom a z urny wyborczej wyjdzie prawdopodobnie bonapartysta Provost de Launay, którego popiera również i rząd, dla czego odpowiedzialność za rezultat wyroku jemu przypisać będzie trzeba.

Dzienniki Gaulois i Liberté donoszą, że w dniu wczorajszym wręczył ks. Decazes hiszpańskiemu posłowi odpowiedź na notę madryckiego gabinetu dotyczącą popierania karlistów przez Francję. Północna Presse pisze: „Dzienniki ranne donoszą, że ks. Bismarck przesłał do mocarstw europejskich notę wzywającą je do uznania madryckiego rządu. Rząd nasz nie został jeszcze urzędowo uwiadomiony w tym względzie. Ks. Decazes przyjmujący w dniu dzisiejszym dyplomatyczne ciało, wie może o egzystencji takiej noty, bo uznanie hiszpańskiej Rzeczypospolitej zaproponowanemu zostało w ostatnim czasie przez Niemcy. Zaręczając, że ks. Decazes zwyciężył na radzie gabinetowej i rząd oddał chwyty się anty-klerykalnej polityki. Już przed miesiącem zakazano publicznego śpiewania pieśni Sauve Rome et la France.

Minister oświecenia kazał wygotować spis szkolnych bibliotek Francji. Z listu tego okazuje się, że w r. 1865 było szkolnych bibliotek we Francji 4833, a tomów w ogóle 180,854. Obecnie posiada Francja nie licząc w to departamentu Sekwany, 15,623 bibliotek szkolnych, które obejmują 1,474,637 tomów.

OŚWIATA LUDOWA.

Na Oświatę ludową otrzymaliśmy od p. T. tal. 2; kwotę tę jednocześnie przesłaliśmy do kasy Towarzystwa oświaty ludowej.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Paryż, 11 sierpnia. Journal officiel potwierdza ucieczkę Bazaine'a.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 11 sierpnia.

— Dla młodzieńca kształcącego się na techniku, otrzymaliśmy od p. J. K. z S. tal. 1 i W. Kukulskiego tal. 1; razem łącznie dołączył tal. 36.

— Do egzaminu dojrzałości przy tutejszym gimnazjum ad St. Mariam Magdalenam zgłosiło się 38 uczniów klasy I wyższej i jeden ekstraneusz.

— Tutejszy procederowy sąd polubowny rozstrzygnął w 1873 r. w ogóle 169 sporów spraw procederowych. Z spraw tych załatwionych zostało 93 przez wyrok sądu polubownego, 53 przez ugodę, 3 przez wyrok sądu polubownego cofnięto a 10 załatwiono przez nieprzyjęcie lub odczucie aktów.

— Do rejestru handlowego tutejszego sądu powiatowego było do końca roku minionego zapisanych i to do rejestru firm 1438 firm pojedynczych, z których wykresło 570, tak że pozostało firm pojedynczych 868, do rejestru spółek 277 towarzysz handlowych, z których wykresło 112, tak że pozostało 165 towarzysz handlowych, do rejestru prokur 181 prokur, z których wykresło 98, pozostało więc 83, do rejestru stowarzyszeń 4 stowarzyszenia, z których wykresło 1 i pozostały więc 3 stowarzyszenia. — Przy tymże sądzie rozpoznano w roku minionym 465 procesów w sprawach handlowych, procesów wekslowych o sumy nad 50 tal. 1008, procesów wekslowych o sumy niż 50 tal. 282. Upadłości było w roku minionym 26.

— Na księży Unitów złożono tak w Księżstwie jak i Prusach Zachodnich oraz Galicji w ogóle 4519 zlr. 31 cent. W tym sumie mieści się tal. 93 i 10 zlr. w redakcji naszej złożonych i komitetowi, na cele którego stali Maurycy hr. Dzieduszycki, odesłanych. Wydano z tego na zastąpienie dla ks. unickich i inne drobne wydatki, jak druki, portorya itd. 674 zlr. 71 cent. pozostałe zatem remanent 3844 zlr. 60 cent.

— We wsi Pawłowice, położonej nad żwirówką wagro-wiecko-margonińską ma być urządzona agentura pocztowa. Ponieważ we wsi nie ma stósownego na jej pomieszczenie lokalu, przeto buduje właściciel p. Kułach nowy dla niej budynek.

— Ks. wikaryuszów: Murzyńskiego z Grabowa w dekanacie ostrzeszowskim i Nawrockiego z Cerekwicy w dekanacie obornickim wydano przemocą z miejsc ich zamieszkania ponieważ nie poddali się dobrowolnie wyrokowi skazującym ich na banicję.

— Dowiadujemy się, pisze Gaz. T. or., że towarzystwo polski dyrekcyj p. Cybulskiego i Molskiego przysługujące w Ciechocinku, zamysła zawitać do Torunia na kilka przedstawić.

— Od dnia 9 bm. bawią w Toruniu pp. prof. Ł. Stozkiewicz i J. N. Sokółowski, których komisyja archeologiczna akademicka w Krakowie upoważnia, aby udali się jako delegaci do Wielkopolski w celu poszukiwań, szczególnie na wyspie jeziora Lednicy pod Gnieznem tudzież zbadań okolic Torunia i innych miejsc w Wielkopolsce, mogących objaśnić studia dawnych rzymskich dróg handlowych.

— Koncert sobotni w Ciechocinku na korzyść pogromu w Królestwie udał się nadspodziewanie dobrze. Pani Dąbrowska śpiewała, p. Królikowski deklamował, sala była przepelniona.

— W Walichnowie w gminie Sokolniki powiatu wielkopolskiego w dniu 25 czerwca spłonęło 40 morgów budowlanego lasu. — Straty wynoszą 6000 rsr.

— W Nieswieżu w nocy w dniu 27 lipca wybuchnął pożar, który zniszczył zupełnie kilka domów.

— W Tomaszowie Lubelskim w tych dniach byli inżynierowie studiujący linią mającej się budować kolei żelaznej; dotąd studia odbyły od Zamostcia do Tarnawatki.

— P. Borkowski, pułkownik, urzędnik wydziału statystycznego przy ministerstwie komunikacji bawi obecnie w Warszawie jako delegowany do zebrania statystycznych wiadomości o statystyce Wisły i żeglugi po niej. Pan Borkowski ma za zamiar zwiedzić całą Wisłę i przekonać się naocznie o robotach

dokonywanych już w rozmaitych miejscowościach celem zabezpieczenia brzegów od zalewów, dalej o ilości i jakości statków odbywających żeglugę po Wiśle.

— Szkółę min (górnica) w Paryżu ukończył w r. b. wyszczególnieniem Felix Radomski, młody, wielce uzdolniony chemik. W roku przyszłym też samą, bardzo znakomitą szkołę ukończyć mają: Waliszewski, Jasiński i Obolski.

— Pogrzeb śp. Aleksandra Makowskiego, obywatela m. Krakowa, prezesa rady nadzorczej banku galic. dla handlu i przemysłu, zmarłego dnia 3 bm. w majątku swoim Woli-Ossowski pod Kockiem na Podlasiu w wieku lat przeszło 70, odbył się tamże dnia 6 bm. Nieboszczyk urodził się w Grodnie, służył w r. 1831 w szeregach narodowych i jako oficer ozdobiony krzyżem polskim „virtuti militari”, wyszedł za granicę. Wziął się do zawodu handlowego we Francji, wrócił uwagę Litwy na potrzebę utworzenia domów handlowych w Gdańsku, Kłajpedzie i innych miejscowościach pomorza bałtyckiego w celu sprzedaży produktów rolniczych. Przystąpił też do spółki z domem gdańskim Kędziora i długie lata przewodził temu domowi, który dotąd jeszcze nosi firmę Makowskiego. Przeniósł się do Krakowa a dom w Gdańsku zostawił krewnemu, brał tam udział w wielu przedsiębiorstwach bankowych.

— J. Malinowski, profesor języków nowoczesnych przy liceum w Cahors, wydał studium historyczne z XIV wieku pod napisem: „Jean XXII et la Pologne”, odczytane na posiedzeniu Towarzystwa naukowego departamentu Lot w dniu 27 kwietnia 1874. Jest to ustęp z pracy obszerniejszej, odnoszącej się do stosunków między Polską a Francją od czasów najdawniejszych aż do śmierci Kazimierza Wielkiego. Całe dzieło p. Malinowskiego zawierać będzie i pamiętnik o pobycie Kazimierza I w opactwie Cluni i o założeniu klasztoru Benedyktynów w Polsce w XI w. II. Zapiski odnoszące się do poselsstwa Władysława Hermana i do pielgrzymki Bolesława III do opactwa Saint-Gilles des Bouches du Rhone; III. Pamiętnik o Rychildzie. IV. Zapiski o Ludmili i V. Podróż do Polski Wiliama de Machault, trubadura francuskiego na dworze Piotra I de Lusignan, króla Cypru.

Tenże profesor Malinowski napisał, jak nam donoszą, komedję wierszem pt. „Pan Łopata”.

— Z Donai piszą do nas o następującej:

„Do wawrzynów zbierających pracę i zasługą polskiej szkolnej młodzieży, proszę mi pozwolić dołączyć wzmiankę o tych, które przysłały w udziale uczniowi tutejszego liceum, młodemu Koszarskiemu. — Nazwisko to chlubnie jest znane w Poznańskim, — a młodzieniec, o którym mówię, jest synem powszechnie tu szanowanego profesora rządowego liceum, wychodzący z 1831 roku.

Praca zresztą jest tradycyjną w tej rodzinie, gdyż i starsi bracia po chlubnym ukończeniu nauk zajmują już dzisiaj piękne stanowiska w armii francuskiej, a jeden z nich, odznaczony się na polu bitwy jako kapitan regularnego wojska, padł ofiarą smutnych wypadków 1870 r.

— W Saint-Etienne umarł w dniu 31 zm. Antoni Jaxa-Kwiatkowski, doktor medycyny i onkolog towarzystwa medycznego Saint-Etienne i Loire. Liczył wiek lat 40.

— Ogrodnicy. Dwaj nasi rodacy, po przejściu praktycznego kursu ogrodnictwa pod dyktando ogrodników warszawskich botanicznego i pomologicznego, dr. Aleksandrowiczem, złożeniu egzaminu i otrzymaniu patentów udali się do szkoły wyższej ogrodnictwa w St. Mandé pod Paryżem, gdzie jest dyrektorem słynny Dubreuil, autor najznakomitszych dzieł sztuki ogrodnictwa. Jeden z nich p. Edmund Janowski, skończył uniwersytet warszawski ze stopniem kandydata nauk przyrodniczych, a drugi Franciszek Szanior wyszedł z klasy 6tej jednego z gimnazjów warszawskich, mimo kilkoletniej praktyki w Warszawie i złożenia dowodów swego uzdolnienia, poddali się wymaganiom szkoły w St. Mandé i cały kompletny kurs w niej przebyli, jakby początkujący. Kurs taki i w Warszawie jest pracowny, ale głównie na praktyce polega; pracowitszy jeszcze jest w St. Mandé, gdzie obok praktyki pojmowanej w najszerszym tego wyrazu znaczeniu, obejmującej bowiem wszystkie, nawet najmniejszej czynności ogrodniczej, uważane za podrzędne i wyrobnikom tylko oddawane, trzeba było słuchać wykładu teoretycznego. Jak mnożenie tej teorii sądziła i jak rozległe nauka ogrodnictwa jest w szkole St. Mandé traktowana, wniesło można z tego, że wychowawcy jej przed pozyskaniem patentu kilkanaście egzaminów muszą składać. — Nasi rodacy zostali we wszystkie zaszczytnie i otrzymali patenta. Przyczyną p. E. Janowski zdobył pierwszą nagrodę, p. F. Szanior drugą.

— W Wiedniu zaprowadzono temi czasy mundury dla urzędników pocztowych pięć pięknie.

— Nowy przyrząd do sterowania balonu, pomysłu p. C. Bowdler, wkrótce ma być doświadczany w Woolwich z ramienia angielskiego ministerstwa wojny. Wnależało zapewnić, że przy pomocy jego steru można kierować balonem nawet przeciw prądowi powietrza. Przyrząd p. Bowdler składa się z lekkiej szruby metalowej podobnej do okrętowej, której zadaniem jest utrzymać położenie balonu w powietrzu, oraz z innej szruby, za pomocą której będzie wypuszczania z balonu gazu lub odrzucenia balastu stosu balon do wewnątrz lub podzielić w górę.

— Kalendarz. Jutro w środę dnia 12 sierpnia Klary panny; w kalendarzu słowiańskim Sławy błog. Wschód słońca o godzinie 4 minut 37, zachód o godzinie 7 minut 31.

Nów dnia 12 sierpnia o 5 godzinie rano. Dnia 12 sierpnia 1436 śmierć Jana Rzeszowskiego, arcybiskupa lwowskiego. — 1569 zamknięcie sejmu lubelskiego. — 1678 zburbienie Czechy przez Turków. — 1794 Moskale zajmują Wilno.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 11 sierpnia.

BAZAR. Wojechowski z Królestwa Polskiego, Stahel z Odesy, dr. Szuldrzyński z Bolesłowa, pani Białkowska z Pierzchna, Zielenacki z Kurowa, Czołnowski z Berlina, hr. Bniński z Pamiątkowa, hrabina Zóltowska z Głuchowa, Jagielski z Gniezna.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hrabia Grochowski z Wolynia, Keszycy z Chwałobogowa, Breza z Świątkowa, Chelmski i Cieleński z rodz. z Królestwa Polskiego, Chapiowski z Choryn, pani Taczanowska z rodz. z Szyplowa, pani Chapiowska z Karczewa, Kościelski Józef z Szarłaja, Janaczewski z Miniszewa.

HOTEL DE FRANCE. Salzwedel z Wolsztyna, Reimer z Zaniemyśla, Schroeder z Skoków, Eggert z Ziółowa, Heldt i Kaphan z Miłostawia, Preuss z Inowrocławia, Johansen z Berlina, Kosowski z Królestwa Polskiego, Gajewski z Krakowa, Napieralski z Warszawy, Iglewicz z Kalisza.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Hepner z Krotoszyna, Jäger z Liguicy, Lachmann z Berlina.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Kraków, 8 sierpnia. Rezultat tegorocznych zbiorów w tutejszej okolicy jako też w sąsiednich powiatach Królestwa i Galicji o ile dotąd da się wywnioskować, będzie nadzwyczajny. Żyto mianowicie każe się spodziewać pięknego zrna i

znacznego omiotu. W niektórych okolicach Galicji kopa wydała 14 do 2 korey. Pszenica i jęczmień, których zbiór trwa dotąd, zdaje się również dobrze zapowiadać. Owies zaczęto zbierać w tym tygodniu. Z Podola i Besarabii skąpe dochodzą wiadomości, tyle pewnym jest jednak, iż rzepaki w tamtych stronach niezbyt obrodziły, w skutek czego właściciele tamtejsi wstrzymują się ze sprzedażą oczekując lepszych cen od dzisiejszych. Pszenica tamtejsza ma nie bardzo dobry omiot, chłodna bowiem wiosna przyczyniła się do wzrostu zielska, traw i mielioy. Jarzyny również nie zbyt świetnie wyglądają, w każdym jednak razie spodziewać się należy znacznego wywozu z tych okolic, zwłaszcza jeśli w Odesie nie podniosą się ceny.

Na wczorajszym targu w skutek trwających jeszcze zbiorów ruch był mało ożywiony, jedynie bank galicyjski zrobił znacniejszą transakcyję na 2500 korey pszenicy i żyta na wywóz do Prus. Zapasy starego ziarna na naszym placu są bardzo znaczne, szczególnie pszenicy białej i czerwonej, pszenica biała znajdowała nabywców, na późniejsze dostawy obrot był ograniczony, — na wrzesień i październik płacono i tal. 5 sbr. do 12 zł. za 170 k. wied. Żyta starego małe zapasy, nowe ziarno kupowano w dobrych gatunkach po 8.90 do 9.20 zł. za korec. Jęczmień tylko w małych partjach i na potrzeby miejscowe znajdował nabywców, — na odstawy jesienne bardzo słabe uposobienie. Ceny owsa w skutek małych dowozów a większego popytu doszły do 5.60 za korec. Rzepak zimowy nie miał żadnego obrotu, gdyż kupcy zagraniczni tylko po bardzo zniżonych cenach skłaniają się do umów, płacono zaś na wrzesień i październik 10 do 10.25 za 150 k. wied. Kukurydza mały dowóz, w drobnych partjach łatwiej zbył po 8.50 do 9 zł. za 170 k. wied. Konieczna nowa w obu gatunkach nie znajdowała popytu i prawdopodobnie w tym roku nie pójdzie w górę, zapasy bowiem stare są bardzo znaczne. Makę zakupowano w małych ilościach na potrzeby miejscowe po cenach niskich. Welny dowóz z Podola w tym tygodniu był stosunkowo wielki, zakupowały wyłącznie fabryki krajowe, na spirytus popyt większy, ale transakcyi mało zrobiono z powodu że zapasy wyzerpane a właściciele niechętnie przystępują do zawierania umów na dłuższe terminy obiecując sobie później lepiej spieniężyć swój towar.

W dniu 7 i 8 notowano na tutejszym targu pszenicę białą za 170 k. wied. 12. 12. 25 do 13 zł., czerwoną za 170 k. wied. 11. 11. 50 do 12 zł., żółtą za 170 k. wied. 9. 10. 50 do 11. 50. Żyto polskie za 160 k. wied. 8. 8. 70 zł., podolskie za 160 k. wied. 7. 7. 50 zł. Jęczmień za 140 k. wied. 7. 7. 40 zł. — Owies za 100 k. wied. 5. 5. 60. Groch za 180 k. wied. 10. 10. 25, fasola za 180 k. wied. 11. 12. zł. Rzepak 150 k. wied. 10. 10. 25. Rzepak za 150 k. wied. 8. 50. 9 zł. Kukurydza za 170 k. wied. 7. 90 8. 10. Proso za 170 k. wied. 7 do 8 zł. Talar płacono 1. 62½ — rubel 1.53.

Sprawozdanie tygodniowe

z giełdy berlińskiej

Leona Pilaskiego.

Berlin, 8 sierpnia.

Na giełdzie walorowej dażność cen ku górze wśród całego tygodnia się objawiła, jednakże jednolitej tendencji na całej giełdzie zaznaczyć nie możemy. Zwykłe uposobienie głównie było na papiery spekulacyjne skierowane, pomimo iż giełdy zagraniczne nie zawsze również stalego były uposobienia; inne zaś papiery zupełnie doznawały zaniedbania. I tak akcje kolei żelaznych państwowych jako też i zagranicznych, — wcale nie miały obrotu, — jedynie akcje kolei austriacko-francuskiej państwowej, jako i austriacko-północnej podwyższenia doznały, płacono za pierwsze 196 tal. za drugie 92 tal. za sztukę. Rumunij niż 41½ pot. Akcje zakładu kredytowego w Wiedniu systematycznie o dzień w górę się wznoszą, w tym tygodniu przeszło 4 tal. na sztuce zyskały, płacono od 149—146½ tal. za sztukę.

Renty pożądane, srebrna austriacka 63½ pot., włoska 68½ pot. Akcje bankowe bez zmian.

Od kilku dni mamy deszcz, przyczem powietrze chłodne i wietrzne. Dla roślin okopowych jak też i pastwisk, deszcz nader pożądany, — tym bardziej, iż spręż złoza mało co przez takowy wstrzyman został. Żyto prawie wszędzie już w stodołę, sprzęt zaś pszenicy, owsa, jęczmienia przedko naprzd postępują.

Transakcyje zbożowe na niemal wszystkich placach europejskich słabą, w tym tygodniu odznaczały się tendencją, mniemaną ogólnie o obłych tegorocznych zbiorach, jako też i nadzieją znacznych wkrótce dowozów na targi nowe. Ziemniaki obecną cenę jeszcze za wysokie uważają, eksport bowiem do krajów zachodniej Europy znacznie w tym roku będzie mniejszy niż w zeszłym. Francja w tym roku nie tylko nie będzie zubożała z zagranicy sprowadzała, ale nawet jeszcze sama eksportowała, a podług statystycznego obliczenia w Anglii, która nie więcej jak 6 milionów kwartów obecnego zboża potrzeba będzie, jest to właśnie połowa zeszłorocznego dowozu do kraju tego.

Holandia i Belgia również dobre mają żniwo, mało więc także obcego towaru sprowadzać będą.

W obec takich wiadomości uposobienie targu naszego nader było słabe i ogólna panowała bezczynność. Większej ohegi do pokupu brakowało zupełnie na zaspokojenie potrzeb konsumcyjnych małe partie nabywano. Przy takiej nieohoci ceny też pozostawały ohwiejne. Żyto płacono na sierpień-wrzesień 51½-51½, jesień 51½-52 tal. za pszenicę, na sierpień-wrzesień 78½, wrzesień-październik 73½-73½ tal. za 1000 kilo.

Okowita w pierwszych kilku dniach tygodnia uległa obniżeniu, przy końcu pokup się zwiększył i ceny ustaliły. Terminy późniejsze zaniedbane i tylko po niższych cenach do pozbycia, płacono w miejscu bez bezki 27 tal. 15 sbr., na sierpień-wrzesień 27 tal. 10 sbr., wrzesień-październik tal. 24 10 za 100 litrów.

* Makla. Berlin, 10 sierpnia. Pszenka No. 0 11½-11 tal., nr. 0 i 1 10½-10 tal., rzana nr. 0 9½-9 tal., nr. 0 i 1 8½-8 talarów.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 11 sierpnia.

Żyto: cena wypowiedziana 54, na sierpień 54, sierpień-wrzesień 53½, wrzesień-październik 53, na jesień 53, październik-listopad 52½, listopad-grudzień 52½.

Wypowiedziano — cr.

Okowita: cena wypowiedziana 26½, na sierpień 26½-27½, wrzesień 25½, październik 23½, listopad 21½, grudzień 21, styczeń 21 (63 mark).

Wypowiedziano 35,000 litrów.

Giełda bydgoska, 10 sierpnia.

Pszenica: wysoko psra i biała 80-82, psra i jasno psra 77-79 tal., kamionka — tal.

Żyto nowe 63-65, poprzedniejsze — tal.

Jęczmień: wielki 66-70, poprzedniejszy 62-65, mały 62 do 68 talarów.

Groch: do gotowania —, na paszę — tal.

Wyka: — tal.

Owies: — tal.

Rzepik 75-77 tal., rzep o 1-2 tal. wyżej wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywny.

Okowita: 26½ tal. per 100 litrów a 100 proc.

Giełda berlińska, 10 sierpnia.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 75-87 tal. wedle gatunku żądano; żółta — tal. z dworca pl.; na sierpień 77-78, sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik 72½-73, październik-listopad 71½-72 tal. pl.

Żyto: per 1000 kilo w miejscu 50-56 tal. wedle gatunku żądano; — rosyjskie 50-53 tal. ze statku i dworca, krajowe —, nowe krajowe 67-69 tal. z dworca pl.; — na sierpień i sierpień-wrzesień 53½-52½, wrzesień-październik 53½-52½, październik-listopad i listopad-grudzień 53½-52½ tal. pl.

Jęczmień: per 1000 kilo w miejscu 53-70 talarów wedle gatunku żądano.

Owies: per 1000 kilo w miejscu 57-73 tal. wedle gatunku żądano; — szlaski i odesk, — galicyjski —, pomorski 69-73, wschodnio i zachodnio-pruski 60-70 tal. z dworca pl.; — na sierpień 61½-60½, sierpień-wrzesień 58½-57½, wrzesień-październik 58½-57½, październik-listopad 57½-56½ tal. pl.

Groch: per 1000 kilo do gotowania 72-75 tal., na paszę 66-70 talarów.

Rzep: per 1000 kilo — tal.

Rzepik: per 1000 kilo — tal. wedle gat.

Olaj rzepiowy per 100 kilo w miejscu 17½ tal. bez bezki; — tal. z beczką płacono, — na sierpień i sierpień-wrzesień 17½, wrzesień-październik 17½-18, październik-listopad 17½-18 tal. pła.

Olaj lniany per 100 kilo w miejscu 22½ tal.

Olaj skalny per 100 kilo w miejscu 7½ tal. pła.

Okowita: per 100 kilo a 100% — 10,000% w miejscu bez bezki 27 tal. 28 sbr. do 28 tal. 5 sbr. pła., na sierpień 27 tal. 23 sbr. do 28 tal. 3 sbr. sierpień-wrzesień 27 tal. 20 sbr. do 28 tal. 2 sbr., wrzesień-październik 24 tal. 16-26 sbr., październik-listopad 22 tal. 14-18 sbr., listopad-grudzień 21 tal. 14-18 sbr. pl.

Giełda wrocławska, 10 sierpnia.

Żyto: per 1000 kilo stale; — na sierpień 55 żądano, sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik 54½ pl., październik-listopad 53½, listopad-grudzień 53½ tal. żąd.

Pszenica: per 1000 kilo 85 żąd.

Jęczmień: per 1000 kilo 71 tal. żąd.

Owies: per 1000 kilo w miejscu na sierpień 59½ zł., sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik 55, — październik-listopad — listopad-grudzień — tal. żąd.

Rzep: per 1000 kilo 85 tal. żąd.

Rzepik zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — tal. żąd.

Olaj rzepiowy per 100 kilo słabo; — w miejscu 18 tal. zł., na sierpień i sierpień-wrzesień 17½ zł., wrzesień-październik 17½ pl. i żąd., październik-listopad 18 tal. zł. listopad-grudzień — żąd.

Okowita: per 100 litrów stałej, w miejscu 26½ tal. żąd. 26½ tal. pła.; — na sierpień 26½, sierpień-wrzesień 25½, wrzesień-październik 23½, październik-listopad 21½-22, listopad-grudzień 21 tal. pl.

Na targu		W tal., sgr. i fen. per 100 kilo								
		piękny			średni			pośl. towar		
		tal.	sr.	fn.	tal.	sr.	fn.	tal.	sr.	fn.
miejscowej depucacji targ.	Pszenica biała	8	7	6	8	2	6	7	25	—
	" żółta	8	—	—	7	20	—	7	10	—
	Żyto stare . .	6	17	6	6	2	6	5	7	—
	" nowe . .	6	27	6	6	25	—	6	22	—
	Jęczmień stary	6	7	6	5	27	6	5	12	—
	" nowy	7	—	—	6	20	—	6	7	—
	Owies	6	10	—	6	5	—	6	—	—
	Groch	6	15	—	6	5	—	5	27	—
	Rzep	8	—	—	7	20	—	7	5	—
	Rzepik zimowy	7	22	6	7	12	6	6	22	—
Rzepik letowy	7	—	—	—	—	—	—	—	—	

Piękne Obrazy

kolorowe olejne: 1) **Madonna Sixtina** 2) **Madonna della Sedia** Rafaela. 3) **Pan Jezus Bolesny**. 4) **Matka Boska Bolesna**. 5) **Chrystus z krzyżem**. Obrazy te są 27 centym. szerokie a 35 (13 cali) wysokie. Cena obrazu 20 sgr., dwóch 1 tal. 5 sgr., wszystkich pięciu 2 1/2 tal. Do tego ramy zwyczajne połączane po 20 sgr., do wszystkich 5 za 3 tal. Prześliane ramy barokowe po 1 tal. i 1 tal. 20 sgr. Obrazów tych za szkło nie oprawia, kurz ściera się wilgotnym, czystym płatkami. Oprócz tego są u nabycia: Głowa rogacza, giemy, dz. eci bawiące się, koń siwek, rano, południe, wieczór, noc (postacie kobiece) spoczynek po pracy, kury, kaczki itd. Cena 20 sgr., dwa za 1 tal. 5 sgr. W druku znajdują się Matka Boska Częstochowska i Kościuszko. Cena po wysłaniu około 1 tal. Sprzedajemy z drugiej ręki znaczny rabat. (3811)

J. Chociszewski Poznań.

Ślusarska ulica Nr. 6.

Aukcja starych i nowych mebli. (4371)

W środę dnia 12 mb. rano od 9 godziny sprzedawca będzie za gotową zapłatą przy Sapiężyńskim placu Nr. 6 rozmaite meble jako to szafy do garderoby, bielizny, srebra i kuchenne, kanapy pluszowe, krzesła, stoły, zwierciadła, komody, łóżka, firanki, parę rzeczy ze złota, zegarki dla panów i dam.

Katz, komisarz aukcyjny.

8 do 9000 talarów pożyczki

poszukuje się na nieruchomości tu-tejszą na pierwsze miejsce, zabezpieczoną na 28,000 tal. w towarzystwie ogniwem. Oferty uprasza się oddawać pod **S. A. 96** (4372) w ekspedycji Dziennika.

Główną agenturę sprzedaży

wody na oczy

mojego wynalazku powierzyłem panu **Kazimierzowi Neumanowi.**

M. Pawlewski.

Flakonik cudownej tej wody sprzedaje się po 10 sgr., przy większych zamówieniach udzielam odpowiedni rabat.

Kazimierz Neuman,

Wodna ulica 52/1.



W Poznaniu w aptece dra Mankiewicz, w Lwowie w aptekach pp. P. Mikolasch i Ruchera; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach w aptece p. M. Kulak i p. Franzos. (19)

VICHY

Administracja: w PARYŻU, 22 Boul. Montmartre.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatępienie wątroby i śledziony, kamienia etc.

HOPITAL. Choroby organów trawienia, odczuwanie żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, bóle żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzyca (diabetes), wydzielanie białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyża i pęcherza, zwiru w moczu, dna, cukrzyca, białka w moczu. (34)

Żądać należy aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicz.

JULIAN DALKOWSKI

poleca nowo założony skład swój zaopatrzony we wszelkie gatunki

cygar, papierosów „Thessalia”, tytoniów i rawickiej tabaki.

Poznań.

13. Berlińska ulica Nr. 13.

Biuro stręczenia pomieszkań S. Bamberg'a

udziela odpowiednich wiadomości o lokalach handlowych, kantarach, panskich, średnich i małych pomieszkaniach we wszystkich dzielnicach miasta. (4220)

S. Bamberg, Stawna ulica Nr. 6.

„TYDZIEŃ“

literacki, artyst., naukowy i społeczny,

stosownie do naszych ogłoszeń z marca **zacznie wychodzić niewątpliwie z dniem 1. października r. b.**

Mając zapewnione współpracownictwo najznakomitszych sił polskich, zgromadziwszy prócz tego takie manuskrypty, że każdy z nich dla czytelników najobszerniejszych sfer będzie miał niezaprzeczoną wartość, jesteśmy pewni, że pismo nasze nie ustąpi pod względem objętości, formy zewnętrznej i treści najlepszym zagranicznym. Staraniem naszym będzie, by je „Tydzień” nawet przewyższył. (4356)

Niżej podpisani niejednokrotnie złożyli dowody, że trudności ich nie zrażają i że umiemy wywiązywać się z przyjętych na siebie zobowiązań.

W swoim czasie wydany prospekt przyniesie tytuły zebranych prac i nazwiska autorów.

Pp. autorów i wydawców życzących sobie, by w „Tygodniku” były umieszczane recenzje o ich dziełach, prosimy o przysyłanie nowości wprost do Redakcji „Tygodnika” we Lwowie.

Lwów, dnia 15 sierpnia 1874.

A. J. O. Rogosz, F. H. Richter,

wydawca i właśc. drukarni.

wydawca i księgarz.

Piwowarnia dominialna Czarnkowska Wacława Swinarskiego

poleca własnego warzenia

piwo czeskie.

Zamówienia przyjmuje niżej podpisany zarząd.

Cena beczki w miejscu tal. 7 sgr. 10.

„ 50 butelek „ „ 1 „ 25.

„ 30 butelek „ „ 1 „ 3.

Beczki, pudła z butelkami jako też i butelki opatrzone są stemplem piwowarni, na co się uwagę Szanownych odbiorców zwraca. — (3961)

Dla odbiorców hurtowych stosowny rabat.

Zarząd piwowarni dominialnej w Czarnkowie.

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej.

Berlin, 10 sierpnia.			Wrocl. prow. weksl.			4	61 p.	Bzeczko-grajew. ak.			5	30 1/2 p.	Ameryk. pożycz. nowa			4	100 1/2 p.	Wrocl. bank dysk.			4	82 p.	Kolej Rudolfa akc. z.			5	— z.
			dito wekslowy			4	74 p.	Galijska Karo Lud.			5	113 1/2-3 1/2 p.	tenta francuzka			5	99 1/2 p.	dito dito wekslowy			4	— z.	Aust. franc. kol. państ. ak.			5	196 z.
			entr. bank budowl.			5	46 p.	Halla-zóraw-gube sk.			5	31 1/2 pl.	Rumun. ka pożyczka			3	103 p.	Kwilecki, Potocki i Sp.			5	69 z.	dito półn.-zachod. ak. z.			5	— p.
			Niemiec. bank hyp. w					Kolej Rudolfa			4	71 1/2 p.						Meinigs. bank kred.			4	— p.	dito pol.-państw (Lomb.)				
			Meining.			4	100 1/2 z.	Marchijsko-poznańska			4	39 1/2 p.						Niemiec. bank hipot. w			4	— p.	akcyje zak.			5	82 p.
			Niem. bank Union.			4	81 1/2 p.	Górnoszl. kol. lit. A. C.			3	17 1/2 p.						Meining.			4	— p.	Rumun. kol. akc. z.			5	41 z.
			Stowarysz. dyskont.			4	197 1/2 p.	Górnoszl. kol. lit. B.			3	152 p.						Wschod.-niem. bank			5	74 z.	Rosyjs. kol. państw. ak. z.			5	— p.
			Gotajski bank kredyt.			4	1 7/8 p.	Aust.-franc. kolej pań.			5	196 1/2-1 p.						dito produk.			5	17 p.	Warszawsko-bydg. ak. z.			4	— p.
			Kwit. okiego Sp. bank			5	50 p.	Aust. półn. zachodnia			5	101 p.						Anstr. zakład kredyt.			5	142 z.	Warszawsko-wied. ak. z.			5	84 p.
			Meinigs. bank kredyt.			4	104 1/2 p.	dito pol. państw. (Lomb.)			5	82 1/2-3-2 1/2 p.						Pozn. bank prowinc.			4	110 z.					
			Austriack. zakład kred.			5	148 1/2 p.	Wschodniopruska kol.			4	44 p.						Szląskie stowarz. bank.			4	109 1/2 p.					
			Aust.-niemiecki bank			4	90 p.	południowa			4	44 p.															
			Wschodnio-niem. bank			5	74 1/2 p.	K. l. po praw. brz. Odry			5	121 p.															
			dito dito produk.			5	17 1/2 p.	Rumun. kol. pań.			5	41 1/2 p.															
			Poznań. bank prowinc.			4	112 1/2 p.	Rosyjska kolej państw.			5	104 p.															
			Pruski bank			4	189 1/2 p.	Starogardzko-poznań.			4	102 1/2 p.															
			Provincjonal. stowarz.					Warszawsko-bydg.			4	— p.															
			dyskont.			5	83 1/2 p.	Warszawsko-wiedeński.			5	88 1/2 p.															
			Szląskie stowarz. bank.			4	111 p.	Berliński-półn. z pr. p.			5	29 1/2 p.															
								Halla-zur-gub. z pr. p.			5	54 1/2 p.															
								Marchijsko-pozn. z pr. p.			5	72 1/2 p.															